



STOWARZYSZENIE

ESWIP

ORGANIZACJA  
POZYTYWU PUBLICZNEGO

ISSN 1427-5856

# pozarządowiec

pismo społeczników

Grudzień nr 5  
(203) 2025

## NAJWAŻNIEJSZA JEST SZCZEROŚĆ I OTWARTOŚĆ

/s. 3

SZLACHETNA  
DZIAŁALNOŚĆ  
SPOŁECZNA

/s. 8

STAWIAMY  
NA EDUKACJĘ

/s. 12

CZŁOWIEK  
TO CAŁOŚĆ

/s. 24

PISMO INFORMACYJNE  
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH  
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-  
MAZURSKIEGO

Wydawca:  
Stowarzyszenie ESWIP  
ul. Stawidłowa 3  
82-300 Elbląg  
Tel.: 55 236 27 16, 55 235 33 88  
E-mail: [redakcja@eswip.pl](mailto:redakcja@eswip.pl)

#### Redaktor naczelny

Arkadiusz Jachimowicz

#### Redaktor wydania

Kamila Strąk

#### Projekt okładki

Rafał Narnicki

#### Korekta

Aneta Kłosowska

#### Skład i łamanie

Rafał Narnicki

#### Internetowe wydanie pisma dostępne na:

[www.pozarzadowiec.eswip.pl](http://www.pozarzadowiec.eswip.pl)

Materiałów niezamówionych  
redakcja nie zwaraca.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania  
tekstów i zmiany tytułów.  
Autorzy tekstów prezentują swoje  
własne opinie.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie  
odpowiada.

Publikacja bezpłatna

Na okładce: Maciej Micielski,  
Współprzewodniczący Rady  
Działalności Pożytku Publicznego  
Województwa Warmińsko-  
Mazurskiego  
Fot. z archiwum prywatnego

Druk: Drukarnia Biały Kruk

## Spis treści

### Z regionu

#### Najważniejsza jest szczerowość i otwartość

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz \_\_\_\_\_ 3

#### Ośrodek kompleksowego wsparcia

Monika Być \_\_\_\_\_ 6

#### Odkrywać prawdziwe potrzeby społeczności

Monika Być \_\_\_\_\_ 7

#### Szlachetna działalność społeczna

Rafał Narnicki \_\_\_\_\_ 8

#### Stawiamy na edukację

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz \_\_\_\_\_ 12

### Dobre praktyki

#### Rzecznictwo to coś więcej niż reagowanie na potrzeby

Karolina Król \_\_\_\_\_ 14

#### 22 lata celebrowania lokalnych bohaterów

Kamila Strąk \_\_\_\_\_ 16

#### Ochrona, promowanie i podnoszenie świadomości

Monika Być \_\_\_\_\_ 19

#### Każdemu człowiekowi należy się godność

Alicja Dobrosielska \_\_\_\_\_ 20

#### Kozia pasja i życie społecznej liderki

Alicja Dobrosielska \_\_\_\_\_ 22

#### Człowiek to całość

Karolina Król \_\_\_\_\_ 24

#### Będę dbać o dobro dzieci, które mamy pod opieką

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz \_\_\_\_\_ 26

#### Święto kobiet zmieniających lokalne społeczności

Karolina Król \_\_\_\_\_ 28

### Eksperckim okiem

#### O pustych taczkach i odpuszczaniu miliona

Dariusz Ignatowicz \_\_\_\_\_ 30

Naszą pasją  
jest rozwój  
społeczny



STOWARZYSZENIE  
ESWIP | ORGANIZACJA  
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Numer powstał w ramach projektu  
"Regionalny Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych"



Fot. archiwum prywatne

# Najważniejsza jest szczerłość i otwartość

Przez siedem lat stał na czele Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP. Obecnie zasiada w prezydium Rady Organizacji Pozarządowych Warmii i Mazur oraz współprzewodniczy pracy Wojewódzkiej Rady Pożytku Publicznego przy Marszałku Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Współpracuje z organizacjami pozarządowymi w regionie, wspierając rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Maciej Micielski opowiada o wyzwaniach, sukcesach i sile zaufania, która pozwala tworzyć zmianę.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

- Byłeś komendantem Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej przez ostatnie siedem lat. Jak oceniasz to doświadczenie?

- Ostatnie siedem lat było dla mnie niezwykle ważne. To był tylko fragment z 80-letniej historii naszej Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej, ale dla mnie osobście - wyjątkowo intensywny czas. Przejąłem zarządzanie Chorągwią w bardzo trudnym momencie. Brakowało wtedy osób, które chciałyby podjąć się tego wyzwania. Decyzję podjąłem w czasie, gdy moja firma dynamicznie się rozwijała, a ja miałem w życiu zupełnie inne priorytety. Patrząc wówczas

na sytuację finansową i organizacyjną Chorągwi, był to rzeczywiście skok na głęboką wodę.

- Przeważył fakt, że zawsze byłeś społecznikiem i nie bałeś się takich wyzwań?

- Tak, choć społecznikiem zostałem głównie dzięki temu, jak zostałem wychowany - zarówno w domu, jak i w harcerstwie. Jestem dzieckiem nauczycieli, a rodzice dali mi ogromną wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka i zaszczepili we mnie pasję do pracy z młodzieżą. Kiedy przejmowałem kierownictwo Chorągwi, zależało mi, by pokazać, że może być inaczej - lepiej. Chciałem udowodnić, że wspólnie jesteśmy w stanie wprowadzić realną zmianę.

- **Jakie były największe wyzwania? Czy przeszkodą było to, jak wiele mitów panuje na temat harcerstwa?**

- Myślę, że dziś harcerstwo świetnie sprawdza się jako metoda wychowawcza. W świecie zdominowanym przez technologie młodzi ludzie nadal chcą prawdziwych przeżyć. Obozy, biwaki czy wyprawy terenowe dają im szansę, by choć na chwilę oderwać się od ekranów. To nie tylko atrakcje - to przestrzeń do nauki samodzielności, współpracy i odpowiedzialności, czyli kompetencji niezwykle potrzebnych w dorosłym życiu.

- **Co było więc tym najważniejszym wyzwaniem?**

- W tamtym czasie znajdowaliśmy się w bardzo trudnej sytuacji finansowej i organizacyjnej. Wymagało to podejmowania decyzji, które często były trudne, ale absolutnie niezbędne. Początki były naprawdę wymagające. Dziś, po siedmiu latach, widzę, jak wiele udało nam się osiągnąć. Jesteśmy postrzegani jako zaufany i rzetelny partner - i to powód do ogromnej satysfakcji.

- **Nie udałooby się to, gdyby nie zespół ludzi.**

- To prawda. Najważniejsza jest szczerść i otwartość w działaniu - to one pomagają mi zjednywać sobie ludzi. Mam ogromne szczęście, że pracowałem z dobrymi zespołami, z którymi łączyło mnie duże zaufanie.

- **Tego przecież uczy harcerstwo - solidarnej współpracy w grupie, odpowiedzialności, wrażliwości wobec osób doświadczających trudności.**

- Fundament pozostał niezmienny. Zawiera go przyrzeczenie harcerskie: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i przestrzegać Prawa Harcerskiego”. Często powtarzamy też: „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”. Harcerstwo nadal ma do spełnienia ważną, wychowawczą rolę - i odpowiedź jest jednoznaczna: tak, to wciąż jego kluczowa misja. Od ponad stu lat ruch harcerski kształtuje młodych ludzi, dostosowując swoje metody do zmieniającego się świata. Wartości takie jak patriotyzm, szacunek czy gotowość niesienia pomocy nadal są fundamentem. Cieszę się, że są ludzie, którzy chcą je przekazywać kolejnym pokoleniom.

- **Harcerstwo kształtuje?**

- Harcerstwo wpływa nie tylko na młodszych, ale też na starszych. Współpraca, osobisty przykład

instruktora i wartości harcerskie wynoszą młodych ludzi na wyżyny ich możliwości. Próby, sprawności - wszystko po to, żeby stać się lepszym człowiekiem, nie tylko w harcerstwie, ale i w życiu prywatnym. To też mój osobisty przykład. Dzięki temu mogłem np. zdobyć prawo jazdy, skończyć studia, uzyskać certyfikaty z języka angielskiego czy też wsiąść na rower i wyruszyć w harcerską wyprawę do Anglii. To dzięki harcerstwu, które postawiło przede mną te wyzwania.

- **Pamiętasz swoje początki w harcerstwie?**

- Oczywiście. Moja mama jest z zamiłowania wielką podróżniczką i zaszczepiła mi oraz siostrze miłość do podróżowania. Od dzieciństwa wysyłała nas na obozy, żebyśmy się usamodzielniali. Jeden z pierwszych obozów, na który pojechałem, odbywał się w Bałdach Piec. Wtedy jeszcze pojechałem tam jako osoba niezrzeszona. Po obozie okazało się, że we wrześniu powstanie drużyna harcerska i wybrałem się na pierwszą zbiórkę w 2000 roku. Podobno byłem niezłym nicponiem, ale chyba przekonałem drużynowych tym, że po prostu zostałem - i tak harcerstwo stało się moim światem. Pociągały mnie opowieści o harcerstwie, ludzie, równieśnicy. Żyłem tylko oczekiwaniem na zbiórki, biwaki, rajdy.

- **Ostatnio wspomniałeś w poście na Facebooku o druhu Kazimierzu, który budował ośrodek Perkoz, znany w regionie. Co to mówi o roli lidera w pracy społecznej?**

- Lider powinien mieć marzenia i umieć przyciągnąć innych. Kiedy po 60 latach odzyskaliśmy ośrodek Perkoz, pierwsze kroki skierowałem do Warszawy, by spotkać komendanta, który tę drogę zapoczątkował. Cieszę się, że miałem zaszczyt go poznać. To pokazuje, że warto dawać przykład i dbać o szacunek do tradycji.

- **Harcerstwo się zmienia, ale zachowuje wartości. Jakie jest największe wyzwanie takiej zmiany?**

- Największe wyzwanie to ludzie - ich zaangażowanie w działanie według wspólnych zasad. W Chorągwi dużo pracujemy nad kształceniem kadry. To warunek, by byli ludzie, którzy chcą pracować z dziećmi i młodzieżą. Stawiamy sobie cztery cele: atrakcyjny program, azymut wychowawczy, rozwój instruktorów i świadome stosowanie metody harcerskiej. Wszystko po to, by harcerstwo pozostało wyjątkowym miejscem kształtowania osobowości młodych ludzi. Harcerze są

wszędzie tam, gdzie są takie potrzeby. W przypadku pandemii, pomocy uchodźcom czy w innych sytuacjach kryzysowych.

- Współczesne harcerstwo jest sposobem również na rozwój emocjonalny i społeczny. Wspiera w tym szkołę.

- Naszą misją jest wsparcie młodego człowieka we wszechstronnym rozwoju - chcemy być „trzecią siłą” po domu i szkole. Dzięki nowoczesnym metodom pomagamy młodzieży znaleźć pasje i miejsce w świecie, zwłaszcza tym, którzy zmagają się z wykluczeniem czy problemami emocjonalnymi. Harcerstwo daje narzędzia, by myśleć nie „jaki jestem”, lecz „jaki chcę być”.

- A bezpieczeństwo podczas prób harcerskich? W lipcu 2025 roku doszło do tragicznego wypadku na obozie harcerskim w Wilczu, gdzie 15-letni harcerz utonął podczas próby przepłynięcia nocą jeziora. To wstrząsnęło społecznością.

- Tak, to było dla nas bardzo trudne doświadczenie. Przykład idzie z góry - mądra komenda Chorągwi i zespół kształcący nigdy nie wychowują ludzi, którzy podejmą niebezpieczne decyzje. Wyzwania stawiamy młodym adekwatnie do wieku, możliwości i przepisów prawa.

- Twoja droga harcerska prowadziła też do pracy społecznej i biznesu?

- Tak. Jestem w prezydium Rady Organizacji Pozarządowych Warmii i Mazur oraz współprzewodniczącą pracy Wojewódzkiej Rady Działalności Pożytku Publicznego przy marszałku województwa, współpracuję z organizacjami pozarządowymi w regionie, wspierając rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Uważam, że wielokrotnie wniosłem do tych działań świeże spojrzenie i inną perspektywę. Staramy się wprowadzać konkretne rozwiązania, np. wieloletnie umowy finansowania projektów, by organizacje mogły planować działania bez ciągłego lęku o źródła finansowania. Interesuje mnie sprawczość i konkretne przedsięwzięcia. Skupiamy się na tym, co realnie może wspierać działania trzeciego sektora. Myślę, że to harcerskie i społeczne myślenie jest tutaj atutem.

- Jak widzisz swoją rolę w rozwoju sektora pozarządowego w regionie?

- Po siedmiu latach zrezygnowałem z funkcji komendanta, żeby dać miejsce młodym i samemu szukać nowych wyzwań. To była moja decyzja.



Fot. archiwum prywatne

Nie lubię stać w miejscu. Teraz angażuję się w Radę Pożytku Publicznego, fundusze europejskie, działania Ochotniczych Straży Pożarnych. Odnajduję się w wystąpieniach publicznych i chciałbym rozwijać się również w tym kierunku. Moja rola to łączenie światów - harcerstwa, biznesu i administracji - i dbanie, by wszystko funkcjonowało efektywnie, dając przestrzeń innym do rozwoju. Pokazywanie, że relacje społeczne mogą opierać się na zaufaniu.

- Jak łączysz życie prywatne, zawodowe i pasje?

- To największe wyzwanie. Rodzina jest priorytetem, ale staram się pokazywać młodzieży przykładem, że te różne światy można łączyć. Wyjazdy w góry czy podróże w inne miejsca pozwalają mi złapać balans i nabrać energii do działania. Mamy plany, by wyjeżdżać w Himalaje. Po to, by nabrać dystansu i przewartościować swoje życie.

- Czy dalej będziesz działał w Chorągwi?

- Tak, choć z boku. Nadal skupiam się na zarządzaniu majątkiem i finansami, wspierając jej rozwój organizacyjny. Staram się też angażować w inne organizacje, by wspierać działania społeczne i edukacyjne.

- Czujesz się ambasadorem Warmii i Mazur?

- Tak, jestem lokalnym patriotą. Chcę, żeby głos społeczników był słyszany, szanowany i przekładał się na realne działania. Dla mnie ważne jest, aby łączyć ludzi i światy, dawać przestrzeń innym, inspirować i realizować konkretne projekty.

# Ośrodek kompleksowego wsparcia

Każda organizacja pozarządowa, niezależnie od skali działania, potrzebuje solidnych fundamentów, aby efektywnie realizować swoją misję. Ich liderzy najlepiej wiedzą, jak ważne jest nieustanne wzmacnianie kompetencji zarządczych, prowadzenie niezbędnej dokumentacji oraz dostęp do specjalistycznej wiedzy. Projekt Regionalny Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych (ROWOP) powstał właśnie po to, by dostarczyć NGO działającym na Warmii i Mazurach kompleksowego wsparcia w kluczowych obszarach ich funkcjonowania.

Monika Być

## Długofalowe wzmacnianie

Centralnym punktem oferty ROWOP jest długofalowe wsparcie animatora-doradcy dla wybranej grupy organizacji. To nie jest jednorazowa konsultacja, lecz cykliczna praca rozpoczynająca się od gruntownej diagnozy potrzeb i potencjału, na bazie której powstaje precyzyjny, skrojony na miarę plan rozwoju. Organizacje mogą również skorzystać z szerokiego zakresu doradztwa specjalistycznego - umówić się na spotkanie z ekspertem, który pomoże rozwiązać konkretne problemy związane z księgowością, promocją działań, zagadnieniami RODO czy zarządzaniem zespołem. Dodatkowo, w ramach projektu, opracowujemy gotowe do użycia narzędzia, w tym roczny plan działania z prognozą finansową oraz pakiet instrukcji i polityk wewnętrznych, co pozwoli na szybkie uporządkowanie niezbędnej dokumentacji. Organizacje, które zgłoszą się do projektu, będą miały możliwość przetestowania tych narzędzi.

Choć projekt wszedł już w fazę pracy z pierwszą grupą uczestników, nie zamykamy drzwi - już teraz planujemy nabór kolejnych organizacji. W styczniu 2026 roku przewidujemy uruchomienie rekrutacji na dodatkowe 10 miejsc w puli wsparcia długofa-

lowego. Kryteria naboru, takie jak dotychczasowe doświadczenie, potencjał oraz motywacja do rozwoju, pozostaną kluczowe w ocenie zgłoszeń.

## Akademia, networking i testowanie rozwiązań

Szkolenia to kolejny ważny element projektu. Beneficjenci wsparcia długofalowego mają pierwszeństwo udziału w Akademii Menadżerów NGO. W przyszłym roku planujemy organizację kolejnych szkoleń tematycznych dostępnych dla wszystkich chętnych organizacji z regionu. Nie zabraknie również Kawiarenek Obywatelskich - przestrzeni do wymiany doświadczeń i nawiązywania cennych kontaktów z innymi NGO z sąsiedztwa. Co więcej, w najbliższych miesiącach, po przetestowaniu opracowanych przez nas pakietów narzędziowych, udostępnimy je zainteresowanym organizacjom z regionu, co umożliwi praktyczne sprawdzenie tych rozwiązań w codziennym funkcjonowaniu. Już teraz zachęcamy do śledzenia strony ESWIP i profilu Facebook, aby nie przegapić informacji o styczniowym naborze oraz o kolejnych otwartych szkoleniach i możliwościach testowania narzędzi. To doskonały moment, by wzmocnić swoją organizację i przygotować ją na wyzwania nadchodzącego roku.



SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH NOWEFIO NA LATA 2021-2030

# Odkrywać prawdziwe potrzeby społeczności

**Rewelator [franc. Révélateur] to program kompleksowej diagnozy społecznej, angażującej szeroki wachlarz organizacji i osób - samorządy, przedsiębiorców, organizacje pozarządowe i mieszkańców danego obszaru, aby odkryć jego rzeczywiste potrzeby, istniejące potencjały i zaproponować rozwiązanie w duchu innowacji społecznej.**

## Monika Być

Podstawą Rewelatora jest dążenie do wykrycia realnej potrzeby - nie z punktu widzenia samorządu lub organizacji zlecającej badanie, ale z punktu widzenia mieszkańców, użytkowników, przyszłych beneficjentów usługi - tak, aby zaproponowane rozwiązanie było rzeczywiście potrzebne i użyteczne.

## Jak to działa we Francji?

We Francji diagnoza za pomocą Rewelatora prowadzona jest najczęściej na zlecenie samorządów lokalnych, niekiedy podejmujących inicjatywę lub propozycję zgłaszaną przez mieszkańców. Punktem wyjścia może być lokal jakim gmina dysponuje, a szuka pomysłu na jego zagospodarowanie; niekiedy jest odwrotnie - jest pomysł na działanie, ale brak pewności, czy znajdzie ono odbiorców. Niezmiennie zaczyna się od dogłębnego rozpoznania obszaru, gdzie prowadzona jest diagnoza - gminy, wioski, czy dzielnicy, bo znajomość specyfiki miejsca jest kluczowa do zaplanowania kolejnych kroków.

## Spotkania i narzędzia

Rewelator to także przestrzeń na spotkania i rozmowy - z mieszkańcami, przedsiębiorcami, przedstawicielami organizacji pozarządowych, pracownikami samorządu... - w zależności od tematyki i miejsca diagnozy lista ta może się zmienić. Spotkania te są prowadzone przy użyciu różnych narzędzi - wywiad, ankieta, spacer badawczy, sondaż

uliczny, mind mapping, warsztaty kreatywne. Po zdiagnozowaniu rzeczywistej potrzeby, którą trzeba zaspokoić, następuje planowanie sposobu wykonania usługi w duchu przedsiębiorczości społecznej, bo jednym z celów Rewelatora jest rozwój tego sektora.

## Od muszli po cyfrowe spotkania

Rewelator jest metodą uniwersalną, o czym świadczy fakt, że przeprowadzone przez Rich'ESS diagnozy dotyczyły m.in. wzmocnienia więzi społecznych w małej miejscowości, upcyklingu tekstyliów, zagospodarowania odpadów z połowów morskich (muszli), utworzenia miejsca spotkań cyfrowych dla mieszkańców miasteczka, budowy chronionego osiedla dla osób w spektrum autyzmu, powstania platformy mobilności na obszarach wiejskich.

## Więcej niż diagnoza

Oprócz samej diagnozy, Rewelator przynosi wymierne korzyści: dzięki zwróceniu się do szerokiego grona interesariuszy, mamy możliwość poznania ich, wysłuchania ich opinii i potrzeb, co przekłada się na kompleksowy obraz obszaru. Ale też mieszkańcy czy przedsiębiorcy czują się włączeni w procesy decyzyjne, dzięki czemu chętniej się angażują w działania samorządu. To, co wyróżnia tę metodę, to że nie kończy się ona na diagnozie, ale idzie dalej - do opracowania konkretnego modelu rozwiązania problemu oraz wskazania organizacji lub przedsiębiorstwa społecznego, które może je wdrożyć.

# Szlachetna działalność społeczna

**Arkadiusz Jachimowicz, po kilkuletniej przerwie, ponownie pełni rolę przewodniczącego Rady Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego i od razu stawia diagnozę: sektor obywatelski w regionie dojrzewa, ale wciąż brakuje mu stabilnych fundamentów. W rozmowie opowiada o największych wyzwaniach NGO-sów - od braku „klasy średniej” organizacji, przez potrzebę wieloletnich kontraktów i odbudowy etosu społecznikowskiego, po przygotowania trzeciego sektora do działania w czasach niepewności i globalnych zmian.**

Rafał Narnicki

- Po kilkuletniej przerwie wraca Pan do funkcji przewodniczącego ROPWWM. Nie sposób wejść dwa razy do tej samej rzeki. Jak ta „rzeka” - sektor pozarządowy w naszym województwie - z Pana perspektywy, zmieniła się przez ostatnie lata?

- Rada powstała w 2004 roku i od tego czasu kilkakrotnie pełniłem funkcję przewodniczącego - kadencje są trzyletnie. Zarządzanie Radą jest dość czasochłonne, bo to praca obejmująca wiele zagadnień i z dużą liczbą odbiorców, i do tego wolontarystyczna, ale z uwagi na to, że jednocześnie jestem prezesem ESWIP - organizacji wspierającej sektor pozarządowy w wymiarze wojewódzkim, łatwiej mi jest to robić, bo to naturalne przedłużenie naszych działań. Poza tym - i ja i całe prezydium traktujemy to jako służbę.

Co do stanu sektora - zmiany nie następują w nim zbyt szybko, ale z perspektywy powiedzmy kilkunastu lat mogę stwierdzić, że sektor stopniowo stabilizuje się, pojawiły się niektóre jego filary typu organizacje wspierające całościowo np. rozwój wolontariatu, czy osoby z niepełnosprawnością, ekonomię społeczną itd. Pojawiają się też organizacje obejmujące swoim działaniem cały region i „załatwiający” jeden z ważnych społecznie tematów np. niemarnowanie żywności i jej dystrybucja. Jest kilkadziesiąt stosunkowo dużych organizacji, kilka tysięcy małych, a bardzo brakuje „klasy średniej”: organizacji zatrudniających kilka, kilkanaście osób, stabilnych finansowo, wyposażonych w narzędzia pracy, specjalizujących się w realizacji określonych usług społecznych. Bardzo ich brakuje. Stąd zadawane jest obecnie pytanie - kto ma re-



Fot. Wiktoria Wojciechowska

alizować usługi społeczne na dobrym poziomie w powiatach i gminach? CUSy potrzebują organizacji do zlecenia takich usług. Komu mają je zlecać? Tu jest luka. Choć z drugiej strony, dlaczego samorządy dziwią się, że nie mają z kim współpracować? Przez dziesięciolecia wsparcie rozwoju organizacji - zwłaszcza w wymiarze instytucjonalnym - było zaniedbywane. Teraz są tego wyniki...

Ponadto te duże organizacje są często zasilane pieniędzmi unijnymi, które pojawiają się i znikają, a kiedyś znikną całkowicie. Co wtedy? Mało które organizacje - także te świadczące usługi społeczne - mają stałe, przewidywalne finansowanie, tu przykładem może być PSONI. Stabilny system finansowania organizacji, zwłaszcza świadczących usługi społeczne, ciągle czeka na utworzenie. Zwracam uwagę samorządom, aby traktowały organizacje świadczące usługi na ich terenie w pewnej mierze jak ich jednostki - dbajcie o nie, aby mieć stabilnego i profesjonalnego partnera do realizacji usług, rozmawiajcie o współpracy, o ich problemach, perspektywach finansowania itp. Postawcie się w ich sytuacji - czy chcielibyście pracować w takiej niepewności? Jest projekt - jest praca, nie ma projektu... Dlatego ciągle mówimy o kontraktach wieloletnich: można je ustalać nawet na pięć lat. Aby zabezpieczyć swoje, samorządowe interesy, określajcie standard usługi, jaką organizacja ma realizować i pilnujcie jakości tej usługi. Nie sądzicie też, że organizacja zrobi to taniej. Dla każdego realizatora usługi koszty są takie same. Organizacje z zasady nie generują zysku jak biznes, dodają wolontariat (o ile to możliwe), swoją pasję, serce. Ale również zatrudniają pracowników na etat, płacą za prąd, za wynajem samochodu i lokal. I potrzebują pieniędzy na rozwój, doposażenie, szkolenia. To wszystko kosztuje. Podsumowując: w sektorze jest zdecydowanie lepiej, niemniej jest zbyt mało „klasy średniej” organizacji, zwłaszcza w gminach, i ciągle brakuje stabilizacji, zwłaszcza finansowej.

### - Jak opisałby Pan w kilku zdaniach misję i rolę Rady Organizacji Pozarządowych w regionie?

Misją Rady jest reprezentowanie organizacji w relacjach z partnerami regionalnymi, zwłaszcza z Urzędem Marszałkowskim i Wojewódzkim i ich instytucjami, i tym samym rozwój sektora obywatelskiego w regionie. Zabiegamy o tworzenie dobrego dla organizacji prawa, adekwatnych dokumentów strategicznych, właściwych rozwiązań organizacyjnych, istnienia sprawnych ciał dialogu itp. „Rada jest od radzenia”, zatem istotna jest obecność jej przedstawicieli z odpowiednimi kompetencjami i przekazem w odpowiednim miejscu i odpowiednim czasie - czyli na kluczowych spotkaniach, na których podejmowane są decyzje dotyczące organizacji, a także w ciałach dialogu. W swojej zaktualizowanej strategii określiliśmy podstawowe cele: rzecznictwo interesów sektora

obywatelskiego (w tym etykę w sektorze), współpracę z partnerami, rozwój i integrację sektora społecznego, no i działania skierowane do wewnątrz, na wzmacnianie instytucjonalne Rady.

Rada nie ma osobowości prawnej, jest konstruktem dość lekkim, opartym na odpowiedzialności i zaufaniu swoich członków, działa na podstawie wspólnie opracowanego Statutu. Jak widać przez dwadzieścia lat działalności ten format sprawdza się, jesteśmy rozpoznawalni - i rzekłbym - niezbędni, ale też i nie dający o sobie zapomnieć w działaniach samorządu regionalnego.

Radę obsługuje skromny sekretariat, który jest zwyczajowo ulokowany w organizacji aktualnego przewodniczącego czy przewodniczącej. Obecnie jest on dofinansowany z niewielkiego grantu z Urzędu Marszałkowskiego.

Należy podkreślić, że samorząd regionalny - i nie tylko - ma w postaci Rady uporządkowanego, przewidywalnego, stabilnego partnera do współpracy, to duża wartość, mało w którym województwie obecna.

**- Celem Rady jest rozwój społeczeństwa obywatelskiego. W jakich obszarach ta obywatelskość w naszym województwie rozwija się najdynamiczniej, a w których to tempo jest niższe? W jaki sposób Rada chce ten rozwój podtrzymywać, stymulować?**

- Społeczeństwo obywatelskie to pojemne zagadnienie i trudne do zmierzenia. Ja je określam jako działalność na rzecz dobra wspólnego, ale bez sięgania po władzę, co jest domeną partii politycznych. Istotne są tutaj wartości, etyka, umiejętność łączenia idei i ludzi. Przez trzydzieści lat pracy w sektorze obywatelskim ciągle obserwuję wspaniałych, odpowiedzialnych ludzi, którym leży na sercu los ludzi w swoim otoczeniu i szerzej - mała ojczyzna w której funkcjonują. Takie osoby - społecznicy - są zawsze i w każdej społeczności. To krzepiące i budujące, to daje paliwo do działania. Znajdziemy je w wymiarze lokalnym i regionalnym, to ludzie, którzy prowadzą szlachetną działalność społeczną na rzecz innych. To jest cenne, rzadkie, niecodzienne i nieoczywiste dobro, o które wszyscy powinniśmy dbać. I nie marnować! Co niestety ciągle jeszcze ma miejsce.

Myślę, że to marnowanie aktywności społecznej jest pochodną kilku czynników: organizacje nie prosperują zbyt dobrze, bo jest za dużo formalizmu, warunków, przepisów, a za mało zaufania społecznego i przestrzeni do rozwinięcia skrzydeł.

Nie przyciągają nowych członków czy wolontariuszy, to widać w badaniach. Nie ma mechanizmów wyłapujących takich ludzi i dających im przestrzeń do działania, odwrotnie - po kilku sparzeniach, tacy potencjalni społecznicy najczęściej machają ręką i mówią - nigdy więcej! Kapitał społeczny zmarnowany... Potrzeba cierpliwości w tworzeniu przestrzeni do działalności społecznej: zrozumienia, przyjaznych rozwiązań prawnych, organizacyjnych, stabilnych źródeł finansowania, a wszystko we współpracy ze wspólnotą lokalną, samorządami itp. Nazywam to kulturą współpracy. Akcyjnie jesteśmy wielcy, ale ginimy w sferze codzienności, cierpliwych, żmudnych, budujących fundamenty działań. Etos działalności społecznej jest nadwątlony. Trzeba go budować od poziomu szkoły: budzić odpowiedzialność za otoczenie, za słabszych, za małą ojczyznę. Trzeba rozwijać patriotyzm i podtrzymywać wartości chrześcijańskie - to działa. Stosować w praktyce zasadę pomocniczości - dawać przestrzeń i preferencje społecznikom i ich organizacjom. Promować idee wolontariatu, udziału w konsultacjach, debatach publicznych, uczestnictwie w wyborach samorządowych, dobroczynności itp. To buduje społeczność i państwo.

Nie chcę też idealizować - społecznicy to nie są automatycznie anioły, są tu różne dodatkowe motywacje, oczekiwania, plany, ale jednak ten gen społeczny jest bezcenny.

**- Co wskazałby Pan jako największe sukcesy Rady?**

- Działania obywatelskie - a tu trzeba ulokować funkcjonowanie Rady - to nie jest działalność spektakularna, to cierpliwe, konsekwentne kształtowanie relacji i świadomości, rozwiązań prawnych i organizacyjnych, promocja, taka codzienna czujność, reagowanie na problemy i potrzeby, ale też wychodzenie z propozycjami rozwiązań. Nikt nie lubi roszczeniowości.

Rada stała się nieodzownym i oczywistym partnerem dla samorządu wojewódzkiego. Nasi przedstawiciele są w kilkunastu gremiach, zespołach, radach. Na ile to możliwe, jesteśmy realnym i konsekwentnym głosem sektora pozarządowego na poziomie regionalnym. Pracujemy w Radzie Działalności Pożytku Publicznego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, gdzie skupia się wysiłek działań na rzecz sektora. Niemal całe prezydium Rady tu zasiada. Wpływamy na rozwiązania prawne - np. cierpliwie zabiegaliśmy o wprowadzenie

“

*Etos działalności społecznej jest nadwątlony, a po kilku sparzeniach potencjalni społecznicy najczęściej machają ręką, co prowadzi do marnowania kapitału społecznego - dlatego potrzeba cierpliwości w tworzeniu przestrzeni do działalności, zrozumienia, przyjaznych rozwiązań oraz stabilnych źródeł finansowania.*

”

umów wieloletnich urzędu marszałkowskiego z organizacjami na realizację zadań i to się wkrótce zadzieje. Opracowujemy i wystosowujemy stanowiska Rady, ostatnio np. do minister odpowiedzialnej za konkurs seniorski, reagując na wnioski organizacji bądź dostrzegając taką potrzebę.

Jesteśmy obecni w Komitecie Monitorującym FEWiM, pracujemy też w jego grupach roboczych, które stają się rzeczywistym miejscem dyskusji i wypracowywania rozwiązań. Kilka lat temu zainspirowaliśmy wojewodę do powołania zespołu ds. współpracy z organizacjami, tu także wre praca nad wykorzystaniem potencjału organizacji w działaniach na rzecz ochrony ludności i obrony cywilnej.

Od ponad 20 lat organizujemy coroczny konkurs Godni Naśladowania w czterech kategoriach: organizacja, społecznik, samorząd i przedsiębiorca. Wręczymy statuetki podczas dorocznej Gali. Budujemy tym pozycję organizacji i wzmocniamy wizerunek. Organizujemy spotkania tematyczne, jesteśmy partnerami w wydarzeniach np. Forum Inicjatyw Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Prowadzimy stronę internetową oraz profil społecznościowy, systema-

tycznie wysyłamy informacje do członków Rady. Pracujemy na podstawie wieloletniej strategii i rocznego planu pracy.

**- Pełnił Pan również funkcję prezesa Sieci Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT. Czy da się, porównując NGO z naszego regionu z tymi z całej Polski, uchwycić to, co dla organizacji z Warmii i Mazur, przy całej ich różnorodności, jest najbardziej specyficzne?**

- Sądzę, że jesteśmy w naszym regionie dobrze zsieciovani, znamy się nawzajem, potrafimy współpracować. Obrazem tego jest konsekwentna działalność Rady, pomimo jej dżentelmeńskiego tak naprawdę skonstruowania. Zaufanie i odpowiedzialność, poświęcenie czasu na rzecz dobra wspólnego organizacji, umiejętność identyfikacji szans rozwojowych, ale też umiejętność reagowania na problemy czy potrzeby - wykształtowała się w naszym województwie duża grupa odpowiedzialnych działaczy społecznych, którzy dostrzegają taką potrzebę i dają swój czas. Myślę, że dzięki temu jest mniej podziałów, konfliktów.

Swoją drogą ciągle jestem w zarządzie Sieci SPLOT, to nasza ogólnopolska, branżowa organizacja skupiająca organizacje infrastrukturalne z całego kraju. Nie jest nas dużo, mniej więcej jedna na województwo. Mamy jednolite standardy działania, funkcjonujemy podobnie, choć każdy ma swoją specyfikę.

**- Żyjemy w czasie wielu zmian. Z jednej strony rozwój technologiczny, w tym, coraz głębiej wchodząca również w funkcjonowanie organizacji pozarządowych sztuczna inteligencja, z drugiej - wojna za naszą wschodnią granicą, coraz bardziej spolaryzowane społeczeństwo. Jaką rolę w odpowiadaniu na wynikające z tych sytuacji problemy widzi Pan dla organizacjach pozarządowych naszego województwa?**

- No tak, sytuacja jest dynamiczna! (To takie nasze wewnętrzne stałe stwierdzenie). Świat się przekształca na naszych oczach, a nie są to bezpieczne, przewidywalne zmiany. Chcąc nie chcąc na wojnę musimy się przygotować, również jako sektor społeczny, zgodnie z maksymą: chcesz

pokoju - szykuj się do wojny. Kilka miesięcy temu przyjęta została ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej, jest tam określona rola organizacji w wymiarze regionalnym i lokalnym. Rozmawiamy z wojewodą o tym jak najszybciej i najsprawniej wdrożyć organizacje w system odporności społeczeństwa i państwa. Wkrótce odbędą się spotkania informacyjne dla organizacji, temat także pojawi się w wieloletnim programie współpracy wojewody z organizacjami jako zadanie do ciągłej realizacji. Warto podkreślić i docenić, że wojewoda taki program opracowuje i wdraża, to nowość, do tej pory tworzone były tylko programy roczne, bardzo operacyjne, bez spojrzenia na kilka lat w przód. A więc szykujemy się...

Co do podziału w społeczeństwie, to mam oczekiwania, że nieprzytomnie skłóćeni politycy - opłacani przecież z naszych podatków - wezmą się za wspólną robotę na rzecz dobra wspólnego kraju, zaprzestaną gorszących i destrukcyjnych sporów wciągających, chcąc nie chcąc, w swoje rozgrywki mieszkańców. Na szczęście mam wrażenie że im niżej, tym te spory są mniej radykalne, ale ciągle są. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje - czy to trudno dostrzec? W sektorze pozarządowym również bywają diametralne różnice: są zarówno myśliwi, jak i obrońcy zwierząt, i tak będzie w pluralistycznym społeczeństwie, ale wszystkie te organizacje potrzebują jednego - np. wolontariuszy, i to jest płaszczyzna porozumienia. Wszyscy chcemy jednego - pokoju i dobrobytu, i dlatego żądam współpracy wszelkich polityków.

Sztuczna inteligencja to także nowa sytuacja, choć pamiętam jaką nowością była komunikacja e-mailowa, teraz codzienność... Powinna ułatwiać działalność organizacji i społeczników, czekam na jakieś dedykowane temu programy, myślę że szybko się pojawią i ulżą przynajmniej częściowo w przytłaczających powinnościach administracyjnych, sprawozdawczych, w pisaniu, realizacji i sprawozdawaniu projektów, świadczeniu usług itp. Wiem na pewno, że nic nie zastąpi pasji społecznikowskiej i potrzeby przywództwa, a na pewno wolontariatu, dlatego o tą sferę jestem dość spokojny.





## Stawiamy na edukację

**Wsparcie Organizacji Społeczeństwa Obywatelskiego i Partnerów Społecznych to projekt, którego celem jest m.in. podniesienie kompetencji osób działających w obszarze trzeciego sektora. Rozmawiamy z Joanną Glezman, pełnomocnikiem Marszałka ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi.**

**Katarzyna Janków Mazurkiewicz**

- Jakie są najważniejsze założenia projektu Wsparcie Organizacji Społeczeństwa Obywatelskiego i Partnerów Społecznych?

- Projekt został przyjęty przez Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego do realizacji w listopadzie 2024 roku. Przed nami jeszcze prawie cztery lata do jego zakończenia. Jest realizowany w ramach Priorytetu FEWiM: „Edukacja i kompetencje EFS+, działanie: Edukacja przez całe życie”. To determinuje jego założenia. Stawiamy zatem na edukację, podnoszenie kompetencji osób związanych z organizacjami pozarządowymi, związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców.

- Jakie są jego najważniejsze cele?

- Najważniejszym celem i głównym założeniem jest podniesienie potencjału tych podmiotów do reali-

zacji zadań w obszarach interwencji Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, czyli: rynku pracy, włączenia społecznego i kształcenia. W ramach projektu zaplanowane jest to w postaci dwóch ścieżek. Jedna to edukacyjne granty rozwojowe dla minimum 220 organizacji. Grant obejmujący 100 procent kosztów bezpośrednich (tzn. nie uwzględniających kosztów obsługi grantu) może wynieść od 20 do 200 tys. zł. Każda organizacja może zdobyć grant dla siebie na działania edukacyjne w różnych formach - w zależności od indywidualnych potrzeb każdej organizacji. Druga ścieżka to działania edukacyjne oferowane przez Ośrodki Wsparcia. Tu też mamy trzy drogi. Pierwsza to szkolenia z opracowywania projektów, zarządzania nimi, realizacji i ich rozliczania. W obszarze tematycznym jest wszystko, co dotyczy projektów, m.in. zarządzanie zespołem, budżetem, są tu aspekty księgowo, promocyjne i inne. To

obszar, który we wszystkich naszych diagnozach był najsłabszy. Kolejna droga to szkolenia dotyczące wnioskowania o edukacyjny grant rozwoju w naszym projekcie strategicznym. I na końcu oferujemy indywidualne doradztwo i konsultacje dla tych, którzy piszą wnioski o nasz grant i realizują zaplanowane działania.

### - Ze wsparcia mogą skorzystać wyłącznie NGO?

- Jak wspominałam, wsparcie kierowane jest do organizacji pozarządowych, związków zawodowych i organizacji pracodawców. Tu używam słowa: „organizacje” mając na myśli wszystkie te podmioty. Mogą one zaprojektować działania edukacyjne dla wszystkich swoich członków, pracowników, osób, które zatrudnione są przez organizację na umowy cywilno-prawne, a także dla swoich wolontariuszy. Ważne jest, aby były to osoby dorosłe - powyżej 18 roku życia. We wniosku należy opisać, w jaki sposób podniesienie ich kompetencji, wzmocni potencjał samej organizacji. To organizacja jest głównym odbiorcą wsparcia. Podam przykład. Jeżeli organizacja zatrudnia np. ratowników lub angażuje ich na zasadzie wolontariatu, to można sfinansować obowiązkowy dla nich kurs Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. Kurs ten jest płatny i ważny trzy lata - w ramach naszego projektu można go sfinansować. Oczywiście wpłynie to korzystnie na działania organizacji, która będzie mogła realizować swoje zadania statutowe z udziałem wykwalifikowanej kadry. To tylko jeden z wielu przykładów wykorzystania grantu do wzmocnienia potencjału organizacji.

- Co istotne, każda organizacja sama miała zdiagnozować swoje potrzeby i planowała takie wsparcie edukacyjne, jakiego potrzebuje - od specjalistycznych szkoleń, przez kursy, po wizyty studyjne. Jakie aspekty uwidocznił ten projekt?

- Każde wsparcie jest inne, „szyte na miarę”. Na naszej stronie <https://osops.warmia.mazury.pl> w zakładce „Inspiracje”, podane są przykłady szkoleń z już dofinansowanych wniosków. Podkreślam, że są to tylko przykłady. Potrzeby edukacyjne organizacji muszą wypływać z jej działalności statutowej, ze zrobionej przez nią diagnozy, z rozmów ze swoimi członkami i członkiniami. Są to szkolenia odpowiadające na konkretną potrzebę organizacji. Kolejny przykład: gdy byłam na wizycie studyjnej we Francji, spotkałam się z organizacją, która zebrała swoich członków i podczas takiej dyskusji stwierdzono, że potrzebują pozyskać do swojej działalności młode osoby. Aby do nich dotrzeć potrzebne były im umiejętności korzystania z mediów społecznościowych i taki też cykl działań edukacyjnych zaprojektowano.

### - Jakie są obecnie efekty tego projektu?

- Do tej pory powołaliśmy dwa Ośrodki Wsparcia - dla organizacji mających swoje siedziby w subregionach etckim i olsztyńskim. Udzieliliśmy 12 grantów w pierwszej turze naboru. Mamy dopracowany regulamin naboru uwzględniający wnioski z pierwszego cyklu wyboru wniosków o dofinansowanie i niebawem Zarząd Województwa ogłosi kolejną turę naboru, już na większą kwotę, bo ponad 5 mln zł. Przed nami przyszły rok, w którym chcielibyśmy przekazać prawie wszystkie środki, które mamy przeznaczone na ten cel.

*Projekt strategiczny Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego pn. „Wsparcie Organizacji Społeczeństwa Obywatelskiego i Partnerów Społecznych” (w ramach Funduszu dla Warmii i Mazur 2021-2027) dofinansowany ze środków UE w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus (EFS+).*

*Fot. Kamila Strąk*

Pełne informacje o założeniach projektu, harmonogramie naborów oraz formach wsparcia znajdziesz tutaj:

Strona www: [osops.warmia.mazury.pl](https://osops.warmia.mazury.pl)

Facebook: Biuro Dialogu Społecznego i Pożytku Publicznego

Kontakt bezpośredni: tel.: 895 219 878, e-mail: [d.czarzasta@warmia.mazury.pl](mailto:d.czarzasta@warmia.mazury.pl)



Fot. Kamila Strąk

## Rzecznictwo to coś więcej niż reagowanie na potrzeby

Rzecznictwo w organizacjach pozarządowych nie kończy się na edukacji i budowaniu świadomości. To długofalowy proces oparty na doświadczeniu, współpracy i strategicznej cierpliwości. O tym, dlaczego głos NGO powinien realnie wpływać na regulacje prawne i programy publiczne oraz jak skuteczne rzecznictwo wzmacnia same organizacje, rozmawiamy z dr Ewą Gałką.

Karolina Król

- Jak rozumie Pani rolę rzecznictwa w organizacjach pozarządowych?

- Większość organizacji pozarządowych prowadzi działania rzecznicze w sposób naturalny - poprzez edukację, kampanie świadomościowe czy docieranie do nowych grup społecznych. To fundament. Warto jednak pamiętać, że w teorii rzecznictwa kluczowym słowem jest „świadomość”. Często aktywność sektora NGO wynika z potrzeby chwili i jest odpowiedzią na palące problemy społeczne, a rza-

dziej bywa zaplanowanym procesem wpływania na zmianę systemową.

Dla mnie rzecznictwo to coś więcej niż samo oddziaływanie społeczne, to aktywny wpływ na regulacje - zarówno te lokalne, na poziomie gmin i powiatów, jak i regionalne czy krajowe. Jako organizacje społeczne posiadamy unikalną wiedzę o potrzebach obywateli i codziennie testujemy konkretne rozwiązania. Przeniesienie tych sprawdzonych modeli - wypracowanych przez lata np. w klubach seniora, ośrodkach rehabilitacji czy organizacjach młodzieżowych - do treści ustaw, stra-

tegiej czy programów miejskich, jest wartością bezcenną. Siła tego przekazu rośnie wielokrotnie, gdy stowarzyszenia i fundacje mówią jednym głosem. Wtedy to praktyczne doświadczenie staje się drogowskazem dla legislacji.

### - W jaki sposób skuteczne rzecznictwo wzmacnia pozycję samych organizacji?

- Przede wszystkim ułatwia realizację naszej misji. Świadome rzecznictwo często rodzi się z barier: braku odpowiednich przepisów czy niedofinansowania kluczowych obszarów. Włączenie się w dialog z administracją publiczną - na przykład w kwestii uwzględnienia zdrowia psychicznego w rocznym programie współpracy gminy z NGO - otwiera drzwi do finansowania i systemowej realizacji ważnych usług. Dzięki temu organizacje zyskują stabilność a mieszkańcy otrzymują wsparcie, które jest adekwatne do ich realnych potrzeb.

### - Jakie elementy są kluczowe, aby prowadzić skuteczne, etyczne i długofalowe rzecznictwo?

- Wskazałabym na trzy filary. Po pierwsze: czas i zasoby. Rzecznictwo to nie tylko obecność na spotkaniach, ale rzetelne przygotowanie merytoryczne, na które dana osoba musi mieć zarezerwowany czas w grafiku. Po drugie: zespołowość. Skuteczne rzecznictwo rzadko jest dziełem jednostki; to zazwyczaj efekt współpracy koalicyjnej wielu podmiotów i instytucji. Po trzecie: wewnętrzne zrozumienie. Zespół organizacji musi mieć świadomość, że rzecznictwo to praca często niewidoczna na pierwszy rzut oka, wymagająca ogromnego nakładu sił „za kulisami”, ale kluczowa dla przyszłości misji.

### - Czy może Pani podać przykłady działań rzeczniczych, które szczególnie dobrze zadziałały?

- Doskonałym przykładem jest oddolna walka o utrzymanie Szkoły Podstawowej nr 1 w Lesznie. Decyzja o jej zamknięciu zapadła nagle, bez dialogu z rodzicami. Dzięki mobilizacji organizacji edukacyjnych, rodziców i nauczycieli, a także zaangażowaniu mediów i autorytetów, udało się nie tylko uratować placówkę, ale i wprowadzić ją do sieci „Budzących się szkół”.

Innym inspirującym przykładem są działania Fundacji Varia Poznania. Aktywiści tej organizacji zauważyli, że statuty szkolne często nie przystają do współczesności i uderzają w podmiotowość uczniów. Dzięki ich inicjatywie i opracowaniu standardów zapisów statutowych, szkoły w całej Polsce

mogą dziś korzystać z gotowych, nowoczesnych rozwiązań. Chcę jednak podkreślić, że rzecznictwo to nie tylko wielkie ogólnopolskie zrywy - każda organizacja może zacząć od aktywnego udziału w tworzeniu gminnego programu współpracy.

### - Jakie kompetencje są najważniejsze w NGO, aby skutecznie planować i realizować takie działania?

- Kluczowa jest komunikacja strategiczna. Musimy umieć dopasować język do odbiorcy - inaczej rozmawia się z prezydentem miasta czy radną, a inaczej z innymi działaczami społecznymi czy dziennikarzami. Niezbędne są też zdolności negocjacyjne, szczególnie w trudnych tematach, takich jak choćby nieodpłatne udostępnianie lokali miejskich dla NGO czy dodatkowe pieniądze na zlecenie zadań publicznych stowarzyszeniom i fundacjom. I na koniec: umiejętność budowania koalicji. Praca w grupie bywa wyzwaniem ze względu na różnice interesów, ale to jedyna droga do uzyskania realnej siły przebicia.

### - Z jakimi wyzwaniami mierzą się organizacje w tym obszarze i jak im przeciwdziałać?

- Największym wyzwaniem jest ryzyko frustracji. Rzecznictwo to proces obarczony dużą niepewnością - zdarza się, że lata pracy nad zmianą regulacji kończą się fiaskiem. To wymaga dużej odporności psychicznej. Jednak mimo tych trudności, warto podejmować ten trud. Bez uświadamiania decydentów o realnych potrzebach i bez wpisywania naszych rozwiązań do oficjalnych programów, nasze działania nigdy nie będą w pełni trwałe i efektywne. Rzecznictwo to po prostu inwestycja w rozwój, która pozwala nam realnie zmieniać świat, a nie tylko łątać dziury w systemie.

---

**dr Ewa Gałka** - ekspertka w zakresie zarządzania organizacjami NGO i polityczka społeczna, związana z sektorem od 1998 r. Współzałożycielka i wieloletnia prezeska Stowarzyszenia PISOP oraz działaczka sieci SPLIT. Autorka modelu zarządzania BINGO, za który w 2023 r. otrzymała wyróżnienie NIW za najlepszą rozprawę doktorską. Specjalizuje się w partnerstwach międzysektorowych i wspieraniu liderów społecznych. Wykładowczyni Uniwersytetu SWPS, ekspertka Komisji Europejskiej ds. Partnerstw oraz członkini gremiów doradczych w Poznaniu i Wielkopolsce. Wyróżniona za działalność społeczną m.in. przez Prezydenta Miasta Leszna.



## 22 lata celebrowania lokalnych bohaterów

Olsztyn, 6 listopada 2025 - w Hotelu Omega zabrzmiały brawa dla tych, którzy na co dzień budują społeczeństwo obywatelskie Warmii i Mazur. XXII edycja Konkursu „Godni Naśladowania” po raz kolejny udowodniła, że to właśnie ludzie i organizacje tworzą prawdziwą siłę regionu.

Kamila Strąk

### Cztery kategorie, jeden cel

Tegoroczna gala finałowa konkursu wpisana się w program konferencji „Jak skutecznie wspierać potencjał Organizacji Społeczeństwa Obywatelskiego i Partnerów Społecznych”. Inicjatorem tego spotkania był Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Marcin Kuchciński, który od lat wspiera środowisko organizacji pozarządowych. Współorganizatorem wydarzenia była Rada Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego - kluczowy partner reprezentujący stowarzyszenia i fundacje w województwie.

Uroczysta gala stała się okazją do uhonorowania tych, którzy swoją codzienną pracą budują mosty łączące ludzi i instytucje w naszym regionie. Nagrody, przyznane w czterech kategoriach konkursowych oraz jedno wyróżnienie specjalne, trafiły do rąk osób prywatnych, prężnie działających organizacji pozarządowych, innowacyjnych jednostek samorządu terytorialnego oraz odpowiedzialnych przedsiębiorców. Kapituła nagrodziła wszystkich, których działania realnie wzmocniają społeczność lokalną.

## Dobre praktyki



### Kategoria I - Organizacja Godna Naśladowania

W najbardziej prestiżowej kategorii jury zdecydowało się przyznać dwie równorzędne nagrody główne. Pierwszy laur otrzymała **ZHP Chorągiew Warmińsko-Mazurska** - za umiejętne łączenie tradycyjnych wartości harcerskich z nowoczesnym zarządzaniem i współpracą społeczną, budującą silne i odpowiedzialne środowisko regionalne. Drugie zaszczytne miano powędrowało do **Parafii Społecznej u Franciszkanów na Zatorzu w Olsztynie**, docenionej za tworzenie trwałej wspólnoty opartej na solidarności, ekologii i wzajemnym wsparciu mieszkańców, będącej przykładem integracji międzypokoleniowej i obywatelskiej.

Wyróżnieniami w tej kategorii uhonorowano również: Stowarzyszenie Kulturalne „Grajta Grace”, Koło Gospodyń Wiejskich w Kabikiejmach Dolnych, Stowarzyszenie Sportów Wodnych, Nowomiejską Akademię Kobiet oraz Fundację „Człowiek Dobro”.



### Kategoria II - Pozarządowiec Godny Naśladowania

Tytuł indywidualnego Pozarządowca Godnego Naśladowania powędrował do **Doroty Jachimowicz**. Kapituła doceniła jej niezwykłą energię, pasję i społeczne zaangażowanie, które inspirują innych do działania i pokazują, że dobro i entuzjazm mogą zmieniać świat. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymał **Sławomir Karabinowski**.

### Kategoria III - Samorząd Godny Naśladowania

Wśród jednostek publicznych w kategorii Samorząd Godny Naśladowania triumfowało Centrum Edukacji Ekologicznej w Ełku. Nagrodę przyznano za konsekwentne budowanie kultury ekologicznej poprzez kreatywne projekty edukacyjne, które łączą naukę, przyrodę i zaangażowanie mieszkańców. Wyróżnienia za wzorową współpracę ze środowiskiem pozarządowym trafiły do Gminy Zalewo, Powiatu Bartoszyckiego oraz Gminy Łukta.



## Dobre praktyki

**Kategoria IV - Przedsiębiorca Godny Naśladowania**  
Dowodem na to, że biznes może być odpowiedzialny i solidarny, jest laureat kategorii Przedsiębiorca Godny Naśladowania. Nagrodę główną otrzymał Warmiński Bank Spółdzielczy w Jonkowie za przykład odpowiedzialnego biznesu opartego na współpracy, który realnie wspiera lokalne inicjatywy i rozwój społeczności regionu. Wyróżnieniem w tej kategorii nagrodzono Biuro Rachunkowe „E-Księgowość” Dorota Wyszomirska.

Przyznano również Wyróżnienie Specjalne, którym uhonorowało dziennikarską pracę **redaktor Izabeli**



**Malewskiej z Radia Olsztyn.** Doceniono jej wrażliwość, życzliwość i otwartość na sprawy organizacji pozarządowych regionu oraz rzetelne, zaangażowane dziennikarstwo wspierające ludzi działających dla dobra wspólnego.

### Dialog, który buduje

Konferencja towarzysząca gali to kolejny element budowania ekosystemu współpracy. Rozmowy o skutecznym wspieraniu organizacji społeczeństwa obywatelskiego i partnerów społecznych nie są jedynie teoretyczną dyskusją. To praktyczne poszukiwanie odpowiedzi na pytania: jak lepiej współpracować? Jak efektywniej wykorzystywać zasoby? Jak budować trwałe partnerstwa? Włączenie gali w program konferencji nie było przypadkowe. To sygnał, że docenianie dobrych praktyk idzie w parze z ich analizą i rozwojem. Nagrody motywują, ale równie ważna jest refleksja nad tym, co sprawia, że niektóre działania odnoszą sukces. „Godni Naśladowania” to coś więcej niż konkurs. To coroczne przypomnienie, że społeczeństwo obywatelskie to nie abstrakcja, ale konkretni ludzie i ich konkretne czyny. W Olsztynie 6 listopada świętowano właśnie to - moc małych gestów, które zmieniają wielkie rzeczy.

*Fot. Kamila Strąk*



# Ochrona, promowanie i podnoszenie świadomości

Do 30 stycznia 2026 r. trwa nabór na duże granty w konkursie SPLOT Wartości 2.0. Można zdobyć nawet 15 000 euro.

Monika Być

## Czym jest SPLOT Wartości 2.0?

To ogólnopolski projekt realizowany przez Konsorcjum Sieci SPLOT. Liderem projektu jest Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych w Białymstoku. Stowarzyszenie ESWIP jest operatorem na województwo warmińsko-mazurskie i kujawsko-pomorskie. Finansowanie pochodzi z programu Unii Europejskiej Obywatele, Równość, Prawa i Wartości (CERV). Celem projektu jest ochrona, promowanie i podnoszenie świadomości w zakresie podstawowych praw i wartości UE poprzez wspieranie lokalnych, regionalnych lub krajowych organizacji społeczeństwa obywatelskiego, zwiększanie ich potencjału, a tym samym wzmacnianie skutecznego stosowania Karty.

Konkursy grantowe, choć są bardzo atrakcyjne, stanowią zaledwie jeden z elementów projektu. Oferujemy także wsparcie animacyjne, doradcze i szkolenia dla przedstawicieli organizacji pozarządowych. Co istotne, nasi animatorzy służą wsparciem także na etapie opracowania wniosków o grant - to wyjątkowa okazja, aby popracować nad własnym pomysłem pod okiem eksperta.

W 2025 roku rozstrzygnięty został pierwszy konkurs na granty małe. Zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania - zgłoszono niemal pięćset projektów z całej Polski! Do rozdysponowania przeznaczono łącznie 526 000 euro, co średnio daje 4-5 projektów na każde województwo. Kolejna szansa na granty małe pojawi się w maju lub czerwcu 2026 roku.

Teraz skupiamy się na grantach dużych, od 10 000 do 15 000 euro. Projekty mogą trwać od 6 do 12 miesięcy i muszą wpisywać się w cele programu CERV. Na co można przeznaczyć grant? Przykładowe działania (katalog nie jest zamknięty):

- kampanie komunikacyjne i informacyjne za pośrednictwem mediów społecznościowych na temat praw i wartości wynikających z traktatów UE i Karty;
- organizowanie platform i dialogów obywatelskich na tematy związane z prawami i wartościami UE (w tym z wykorzystaniem technologii cyfrowych);
- budowanie koalicji i partnerstw między organizacjami społeczeństwa obywatelskiego;
- udzielanie bezpłatnych porad, nadzór i monitorowanie polityk, praw i wartości UE wynikających z Traktatów UE i Karty;
- świadczenie ukierunkowanych usług wsparcia, takich jak wsparcie dla ofiar, wsparcie psychologiczne w radzeniu sobie z zagrożeniami w internecie i poza nim itp.

Co ważne, do 20% wartości grantu może zostać przeznaczona na koszty administracyjne, w tym zarządzanie projektem grantowym, a kolejne 20% na koszty związane z rozwojem instytucjonalnym organizacji.

W naborze na granty duże jest możliwość składania projektów partnerskich. Partnerstwo nie jest premiowane, daje natomiast możliwość udziału w konkursie organizacji o mniejszym doświadczeniu.

Więcej informacji: <https://siecsplot.pl/splot-wartosci/>



Dofinansowane przez  
Unię Europejską

sieć  
splot  
wartości



## Każdemu człowiekowi należy się godność

W obliczu najtrudniejszych doświadczeń, jakimi z pewnością są nieuleczalne choroby, Olsztyńskie Stowarzyszenie Hospicyjne Palium od wielu lat niesie pomoc i wsparcie. Idea zapewnienia godności oraz jak najwyższej jakości życia w obliczu nieuleczalnej choroby przyświecała założycielom - pani Teresie Kochbach oraz grupie osób zatroskanych losem pacjentów w zaawansowanych stadiach nowotworów, dla których leczenie onkologiczne nie jest już możliwe.

### Alicja Dobrosielska

Olsztyńskie hospicjum działa już niemal ćwierć wieku, Stowarzyszenie powstało 9 lipca 2001 r., a we wrześniu tego samego roku zostało wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego. Posiada status organizacji pożytku publicznego.

Głównym celem statutowym organizacji od początku było utworzenie i prowadzenie pełnoprofesjonalnego hospicjum w Olsztynie. Efektem ogromnego zaangażowania członków i wolontariuszy było uroczyste otwarcie Zakładu Opieki Paliatywnej już 9 września 2001 r. w wynajmowanych pomieszczeniach na terenie Miejskiego Szpitala Zes-

polonego w Olsztynie. W tej lokalizacji hospicjum funkcjonuje do dziś. W 2018 r. organizacja zakupiła od miasta - z 99% bonifikatą - 21-arową działkę przy ul. Metalowej 10 w Olsztynie, z przeznaczeniem pod budowę nowej siedziby. Rozpoczęto starania o pozyskanie środków na realizację wielomilionowej inwestycji, których gromadzenie wciąż trwa i każdy może wesprzeć ten projekt.

### Kompleksowa opieka i działalność lecznicza

Działalność lecznicza Palium obejmuje szeroki zakres form wsparcia, dostosowanych do indywi-

## Dobre praktyki

dualnych potrzeb pacjentów i ich rodzin:

- Opieka stacjonarna - 25 miejsc w hospicjum stacjonarnym.
- Opieka domowa - zespoły działające na terenie Olsztyna i Pisz, zapewniające wsparcie interdyscyplinarnego zespołu (lekarzy, pielęgniarek, psychologa, rehabilitanta) w naturalnym środowisku pacjenta.
- Opieka ambulatoryjna - świadczenia Poradni Medycyny Paliatywnej.

Opieka świadczona przez hospicjum jest bezpłatna dla pacjentów i w dużej mierze finansowana ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia.

### Więcej niż medycyna - misja edukacyjna

Palium nie ogranicza się wyłącznie do bezpośredniej opieki nad pacjentami. Stowarzyszenie aktywnie promuje filozofię opieki paliatywnej oraz prowadzi szeroką działalność dydaktyczną i naukową. Współpracuje również z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, angażując się w kształcenie studentów medycyny i pielęgniarstwa. Co istotne, organizacja posiada akredytację Ministerstwa Zdrowia do prowadzenia specjalizacji z medycyny paliatywnej dla lekarzy, przyczyniając się do rozwijania przyszłych kadr medycznych.

Profesjonalny zespół hospicyjny tworzą wykwalifikowani specjaliści: lekarze ze specjalizacją medycyny paliatywnej, doświadczone pielęgniarki, fizjoterapeuta, psycholog, opiekunowie medyczni oraz personel pomocniczy - wszyscy przygotowani do pracy z najwyższą empatią i profesjonalizmem. Hospicjum Palium uzyskało w 2025 r. certyfikat ISO 9001, poświadczający wysoką jakość świadczonych usług.

### Misja społeczna

Istotnym elementem działalności Stowarzyszenia jest uwrażliwianie społeczeństwa na potrzeby osób nieuleczalnie chorych. Organizacja od początku istnienia organizuje i rozwija działalność wolontarystyczną (wolontariat akcyjny i opiekuńczy). Przy licznych wsparciu wolontariuszy członkowie Palium cyklicznie uczestniczą w ogólnopolskich inicjatywach, takich jak „Światowy Dzień Chorego”, „Pola Nadziei”, „Bieg 5 km nadziei”.

Szczególnie widocznym wydarzeniem są właśnie „Pola Nadziei”. Jesienią uczniowie lokalnych szkół sadzą cebulki żonkili - międzynarodowego sym-



Teresa Kocbach - Prezeska Stowarzyszenia Palium

bolu nadziei w opiece hospicyjnej. Wiosną, gdy kwiaty zakwitają, wolontariusze prowadzą kwesty na rzecz podopiecznych hospicjum.

Członkowie Palium poprzez organizację szeregu akcji charytatywnych starają się odczarować słowo „hospicjum”. Nieustannie przybliżą społeczeństwu ideę hospicyjną i zarazem dążą do zmiany świadomości społecznej na temat opieki paliatywnej. Im wcześniej Pacjent uzyska fachową pomoc i wsparcie tym bardziej skuteczne jest niesienie mu pomocy w trakcie choroby nowotworowej.

### Wzrost zapotrzebowania na opiekę paliatywną w regionie

Działalność Olsztyńskiego Stowarzyszenia Hospicyjnego Palium odpowiada na rosnące potrzeby zdrowotne mieszkańców Warmii i Mazur. Dane medyczne wskazują na stały wzrost zachorowalności na nowotwory, które w 2023 r. były jedną z najczęstszych przyczyn śmierci w województwie - odpowiadały za blisko 25% wszystkich przypadków zgonów.

Wraz z postępowaniem medycyny choroby nowotworowe coraz częściej mają charakter przewlekły, co zwiększa znaczenie opieki paliatywnej oraz potrzeby wsparcia udzielanego przez organizacje takie jak Palium. Misja stowarzyszenia - zapewnienie godności i jakości życia w obliczu nieuleczalnej choroby - pozostaje nie tylko aktualna, ale dziś także bardziej potrzebna niż kiedykolwiek.

fot. archiwum Stowarzyszenia Palium



# Kozia pasja i życie społecznej liderki

Agnieszka Gortat porzuciła łódzkie przedszkole dla starego domu na Warmii, gdzie od dekady łączy trud hodowli kóz z animacją lokalnej społeczności. Jako radna i prezeska Fundacji „Działamy dla Warmii” udowadnia, że świeże spojrzenie „przyjezdnych” może stać się kołem zamachowym dla tradycji i integracji regionu.

Alicja Dobrosielska

- Kiedy rozmawiamy o fundacji i kultywowaniu tradycji, mam wrażenie, jakbym rozmawiała z rodowitą Warmiaczką...

- Cieszę się, ale urodziłam się i przez większość życia mieszkałam w Łodzi, gdzie przez 26 lat pra-

cowałam jako nauczycielka. Decyzję o przeprowadzce na wieś podjęliśmy wspólnie z mężem i dziećmi. Szukaliśmy miejsca w północnej Polsce i latem 2014 roku trafiliśmy do Glebisk. O kupieniu tego konkretnego gospodarstwa, zdecydowało sąsiedztwo Macierzankowego Wzgórza. Miejsce nas urzekło, mimo że dom od lat był niezamieszkały.

## Dobre praktyki

- I tak z dnia na dzień zostali Państwo rolnikami?

- Właściwie od razu hodowcami kóz! Mąż zarezerwował zwierzęta jeszcze w Łodzi. Choć jako dziecko uwielbiałam wieś i pracę w ziemi, o kozach nie wiedziałam nic. Na początku kupiliśmy trzy kozy i koziołka. Sprzedawca zapewniał, że jedna z nich, Sonia, wkrótce będzie miała młode. Okazało się, że była już wiekowa - dziś rozpoznaję to po uzębieniu, ale wtedy to była dla nas nowość. Mieliśmy jeszcze Pełę, Melę i koziołka Felka. Początkowo mleko było u nas „na przydział”, bo dawała je tylko Mela, ale jego wyjątkowy, słodki smak nas zachwyił. Te pierwsze kozy chodziły za nami po gospodarstwie jak pieski. Zjadały wszystko, co napotykały, bo nie mieliśmy jeszcze wtedy żadnych upraw.

- Z czasem stado się powiększyło. Jak radzili sobie Państwo z nadmiarem mleka?

- Kozy szybko zaczęły się rozmnażać. Wszystkiego uczyłam się z forów internetowych, chcąc zapewnić zwierzętom jak najlepsze warunki. Niezapomnianym doświadczeniem był „kozi cud narodzin” - sama musiałam odebrać pierwszy poród, przekręcając koźlaka w łonie matki. Wieczorami całą rodziną kładliśmy się w koziarni na sianie, a młode skakały nad nami. Nie mieliśmy telewizora i do dziś go nie mamy. Z czasem zapisałam się na kursy serowarstwa w Siedlisku pod Lipami. Ukończyłam dwa stopnie szkolenia i zaczęłam robić sery dla nas, a później na sprzedaż. W tym czasie mąż zaczął pracować za granicą, więc właściwie sama prowadziłam gospodarstwo.

- Przez lata była Pani skupiona na pracy u siebie, aż pojawiła się polityka lokalna.

- Przez pierwsze 10 lat żyłam na moim „odludziu”, tworząc ogród permakulturowy i doksztalając się. W 2024 roku poproszono mnie, bym wystartowała do rady gminy Pieniężno. Większości mieszkańców zupełnie nie znałam, byłam „obca”. A jednak zagłosowali na mnie - może właśnie dlatego, że nie miałam lokalnych powiązań i zatargów. Odebrałam to jako ogromny kredyt zaufania i potrzebę zmian. Czuję to brzemię odpowiedzialności każdego dnia.

- W tym czasie założyła Pani też organizację pozarządową. Proszę o niej opowiedzieć.

- Fundacja „Działamy dla Warmii” ma wzmocniać społeczność, integrować mieszkańców i wspierać edukację na terenach wiejskich. Wykorzystujemy animację i edukację kulturalną. Jednym z naszych



projektów były „Tabliczki dobrych intencji”. Uczestnicy nanosili techniką decoupage tradycyjne wzory, m.in. z czepców warmińskich, na drewniane tabliczki, które zawisły w przestrzeni miasta. Widok dumy na twarzach tych kobiet był bezcenny. Zrealizowaliśmy też grę terenową „Zabytki na Szlaku Świętej Warmii” we współpracy z przewodnikami i szkołami. Skupiamy się na wsiach, bo przez lata obserwowałam tam wykluczenie z kultury spowodowane brakiem komunikacji czy finansów. Tak powstały cykle warsztatów „Artystyczne Lato” i „Lato z Fundacją”. Intensywnie współpracujemy z samorządem, Stowarzyszeniem Przyjaciół Pieniężna i lokalnymi liderami.

- Nauczycielka, rolniczka, radna, prezeska... czy coś pominęłam?

- Również żona i mama. Od niedawna należę do Klubu Malarskiego ARTgrup, gdzie pod okiem Rity Wójcik oddaję się pasji malarskiej. To mój czas na wytchnienie. I jestem też aktorką! Należę do grupy teatralnej przy Klubie „50 plus” w Pieniężnie. Mamy już za sobą entuzjastycznie przyjęte przedstawienie, a wiosną planujemy kolejne, znacznie większe przedsięwzięcie.

- Czego życzyć tak zajętej osobie?

- Zdrowia, siły i niesłabnącej energii - od nich zależy wszystko. Żeby starczyło mi ich na działanie dla ludzi, fundację i rodzinę. No i spokoju oraz dobrych ludzi wokół, bo z nimi można zdziałać najwięcej.

Fot. archiwum prywatne

# Człowiek to całość

Impulsem do stworzenia fundacji holistycznej była potrzeba zmiany - takiej, która widzi człowieka nie tylko przez pryzmat objawów. Z osobistej inspiracji, obserwacji i przekonania, że tradycyjne metody nie zawsze wystarczają, narodziło się miejsce, które łączy psychologię z twórczą ekspresją, edukacją i sztuką. O działaniach Fundacji Rozwoju Rodziny Psychologia Holistyczna rozmawiamy z Moniką Kozieją.

Karolina Król

- Co było dla Pani największym impulsem do stworzenia fundacji zajmującej się holistycznym podejściem do człowieka?

- Największym impulsem była obserwacja, jak bardzo brakuje w Polsce spojrzenia na człowieka w sposób całościowy - jako jedność emocji, ciała, relacji i doświadczeń życiowych. Widziałam, że tradycyjne podejścia często nie wystarczają, jeśli nie dotykają głębszych przyczyn problemów. Bardzo osobistą inspiracją był również mój mąż, Tomasz Kozieja. To jego sposób patrzenia na ludzi - z ciepłem, mądrością i szacunkiem - umocnił we mnie przekonanie, że wsparcie musi być naturalne, autentyczne i wielowymiarowe. Fundacja powstała z potrzeby realnej zmiany, ale też z pragnienia, aby wprowadzać innowacyjne metody łączące psychologię, edukację, sztukę i twórczą ekspresję. Bo człowiek jest całością - i takiego wsparcia potrzebuje.

- Jak w praktyce wygląda holistyczne wspieranie zdrowia psychicznego. Czym różni się od klasycznych metod?

- Holistyczność w naszej fundacji oznacza, że patrzymy szerzej niż tradycyjne metody. Interesują nas nie tylko objawy, ale relacje rodzinne, emocje i ich regulacja, doświadczenia z przeszłości, kondycja ciała i stres, środowisko domowe i szkolne, poczucie sensu i dobrostan w codzienności. Różnica polega na tym, że łączymy wiele obszarów działania, a nie ograniczamy się do jednej formy pomocy. W praktyce to m.in. konsultacje psychologiczne, warsztaty emocjonalne, działania oparte na twórczej ekspresji, konferencje, na których psychologię wyrażamy poprzez sztukę, muzykę, literaturę, obraz, ruch, bajki terapeutyczne wspierające dzieci i rodziny, telefon zaufania, który daje możliwość szybkiej, natychmiastowej interwencji oraz programy edukacyjne i rodzinne.



To wsparcie, które łączy wiedzę, emocje, twórczość i praktykę - dlatego bywa skuteczne tam, gdzie tradycyjne podejścia nie przynosiły zmiany.

- Z jakimi problemami zgłaszają się do Państwa podopieczni najczęściej?

- Najczęściej są to kryzysy emocjonalne i rodzinne, stany lękowe, napięcie i przewlekły stres, trud-

ności wychowawcze, problemy w relacjach partnerskich, brak umiejętności regulacji emocji, niskie poczucie własnej wartości czy przeciążenie codziennością. Wielu podopiecznych trafia do nas po latach prób, kiedy klasyczne metody nie przyniosły trwałej poprawy. Dzięki naszym innowacyjnym formom wsparcia takim jak projekty twórcze czy konferencje łączące psychologię i sztukę widzą, że można pracować z emocjami inaczej, głębiej i bardziej naturalnie.

**- Jakie działania lub programy fundacji uważa Pani za najbardziej skuteczne lub przełomowe?**

- Najbardziej skuteczne są programy, które łączą pracę emocjonalną z edukacją i twórczością, bo to daje szansę na realne, trwałe zmiany. Za szczególnie przełomowe uważam konferencje, w których psychologia jest przedstawiana poprzez sztukę. Takie wydarzenia poruszają, edukują i otwierają ludzi na rozmowę o emocjach. Bajki terapeutyczne, pomagają dzieciom i rodzicom oswoić trudne tematy w bezpieczny sposób. Telefon zaufania, który jest ogromnym wsparciem dla osób w kryzysie. Warsztaty łączące pracę z emocjami, ruchem i wyobraźnią, a także programy rodzinne, pozwalają pracować jednocześnie z dzieckiem i rodzicem. To właśnie ta twórcza, innowacyjna forma pracy sprawia, że ludzie czują, że zostali zauważeni i zrozumiani w sposób inny niż dotychczas.

**- Czy zauważa Pani zmianę w świadomości społecznej na temat zdrowia psychicznego w ostatnich latach?**

- Tak - zmiana jest ogromna. Zdrowie psychiczne przestało być tematem tabu. Ludzie częściej szukają pomocy, pytają, uczą się nazywania emocji, a rodzice coraz bardziej świadomie wspierają swoje dzieci. Jednocześnie widzę, że wraz ze wzrostem świadomości rośnie potrzeba innowacyjnych form pomocy, które nie są jedynie rozmową, ale otwierają emocje poprzez doświadczenie - sztukę, opowieść, ruch, edukację. Dlatego nasze przedsięwzięcia trafiają na coraz bardziej otwarty grunt.

**- Jakie wyzwania stoją dziś przed fundacją - zarówno organizacyjne, jak i społeczne?**

- Organizacyjnie wyzwaniem jest zapewnienie stabilności działań i możliwości dalszego rozwijania naszych innowacyjnych form wsparcia. Społecznie największym wyzwaniem pozostaje fakt, że wiele osób trafia po pomoc za późno, często dopiero w ostrym kryzysie. Dlatego tak ważne jest, abyś-

“

*Zdrowie psychiczne  
przestało być tematem tabu,  
ale rośnie potrzeba  
form pomocy, które  
nie są jedynie rozmową.*

”

my dalej rozwijali edukację, konferencje, działania twórcze i profilaktyczne, które docierają do ludzi wcześniej i pozwalają zapobiegać pogłębianiu trudności.

**- Jakie jest Pani największe marzenie związane z rozwojem fundacji?**

- Moim największym marzeniem jest stworzenie przestrzeni - centrum holistycznego wsparcia - w której spotkają się psychologia, sztuka, edukacja i rodzina. Miejsca, gdzie konsultacje, warsztaty, działania artystyczne tworzą jeden ekosystem pomocy dostępny dla każdego. Marzę o tym, aby nasza fundacja była symbolem innowacyjnego, twórczego i empatycznego podejścia do zdrowia psychicznego - podejścia, które rodziło się także dzięki zaangażowaniu wielu osób i ich wyjątkowemu spojrzeniu na drugiego człowieka. Każdy kto potrzebuje więcej inspiracji, wiedzy o emocjach, relacjach i rozwoju, powinien odwiedzić stronę naszej fundacji oraz śledzić nasz Facebook, gdzie regularnie dzielimy się tym, co robimy, zapowiadamy wydarzenia, warsztaty i wszelkie nowości.

*Fot. archiwum prywatne*

[www.fundacjaholistyczna.pl](http://www.fundacjaholistyczna.pl)  
[www.facebook.com/FundacjaHolistyczna](https://www.facebook.com/FundacjaHolistyczna)

# Ludzie idą za moim wariactwem

Istnieją miejsca pokazujące jak innowacyjność i empatia pomagają stworzyć wartościowe przedsięwzięcia. Opowiada o tym Ewa Kowerzanow-Luto - prezeska Stowarzyszenia Fenomenalni, która podkreśla, że sytuacja osób z niepełnosprawnościami wymaga szybkich działań, a nie odwracania oczu.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

- Co jest największą siłą Fenomenalnych?  
- Chyba to, że się nie poddajemy i wspólnie, przy trudnych sytuacjach, stajemy ramię w ramię i wspieramy się.

- To Pani w jednym z wywiadów powiedziała takie zdanie: „Będę walczyć dla dzieci, które mamy pod opieką”.

- W naszych placówkach mamy ponad setkę dzieci, biorąc pod uwagę przedszkole, szkołę podstawową i liceum. W placówkach mamy dzieci z niepełnosprawnościami oraz te, które nie są słyszone w szkole, które nie potrafią zintegrować się emocjonalnie. Dzieci, które potrzebują zrozumienia, akceptacji takimi jakimi są.

- Teraz w końcu też macie swoją piękną przestrzeń, w której tworzycie historię Stowarzyszenia Fenomenalni. Ale przez lata borykaliście się z problemami lokalowymi.

- Przed laty staraliśmy się o działkę, na której moglibyśmy postawić budynek spełniający nasze wymagania. Wtedy, w budynku wynajmowanym od gminy, borykaliśmy się z problemami przestrzennymi, ciasnotą. Nasze starania trwały dwa lata. Dzięki naszej determinacji osiągnęliśmy cel - zebraliśmy pieniądze, które pomogły nam przystąpić do procedury związanej z zakupem działki. Nie była to jednak działka za „przysłowiową złotówkę”. To był koszt 700 tysięcy złotych, więc była to dla organizacji pozarządowej duża kwota, którą będziemy spłacać przez okres 10 lat. W marcu 2025 roku powstał nowy 200-metrowy budynek, w którym znajdują się starsze klasy szkoły podstawowej oraz liceum. A to pozwoliło nam osiągnąć optymalne warunki do pracy. Teraz mamy komfort, który jednak wymagał od nas szukania



Fot. archiwum prywatne

rozwiązań. Obecnie to ponad 1000 m.kw. przestrzeni, co wymaga zupełnie innej logistyki i działań.

- Te wszystkie cele udaje się osiągnąć, bo ma pani wokół siebie wspierające osoby.

- Zawsze powtarzam, że w organizacji potrzebny jest lider. To lokomotywa, która ciągnie zespół. Ufam, że to moja energia i „mój chaos” sprawiają, że ludzie mi ufają i idą za mną. Widzą sens tego, co kre-



*Będę walczyć o dzieci,  
które mamy pod opieką  
- one potrzebują akceptacji  
takimi, jakimi są*



uję. Jednak byłabym niesprawiedliwa, gdybym nie wspomniała o osobach, które mi towarzyszą i wspierają. To pracownicy, rodzice. Zawsze mówię: „Nie wiem, jak to się dzieje, że zawsze na mojej drodze staną osoby, które mi pomagają. A kiedy wysłę intencję, to ona się urzeczywistnia”.

**- To nie jest też tak, że nie byłoby w Pani tej energii i zrozumienia, gdyby nie fakt, że sama jest Pani mamą dziecka z niepełnosprawnością?**

- No tak. W wywiadzie z Kingą Grabowską w Radiu Olsztyn powiedziałam, że bardzo chciałabym mieć placówkę o odpowiedniej opiece i wsparciu, do której kiedyś mogłoby uczęszczać moje dziecko. Mam też wizję takiego miejsca. Jako rodzice dzieci z niepełnosprawnościami mówimy o tym od dawna. Nie ma też pod tym względem rozwiązań systemowych - państwo nie zauważa tego, a sytuacja jest naprawdę poważna i wymaga szybkich działań, a nie odwracania oczu. Mój syn Bartosz jest pod tym względem moim drogowskazem. Obserwuję go i podążam za nim, dając wsparcie pozostałym osobom. To dzięki życiu z osobą z niepełnosprawnością szukam rozwiązań, których celem jest zapewnienie im godnego życia .

**- I integrowanie osób z niepełnosprawnościami w środowisku. Jakie rozwiązania powinny być priorytetem?**

- Rozmawiałam ostatnio z jedną z mam, że trzeba tworzyć rozwiązania, które wesprą nasze dzieci w kolejnych etapach ich życia. Dziś dużo mówi się o mieszkalnictwie wspomagającym. Na Zacho-

dzie takie rozwiązanie istnieje od lat, u nas wciąż raczkuje. Życzę sobie, żeby w naszym kraju też tak się zadziało.

**- Co uważa Pani za największy sukces Stowarzyszenia Fenomenalni?**

- Jestem dumna, że nasza determinacja w staraniach o działkę doprowadziła nas do momentu, kiedy w końcu w którym obecnie jesteśmy - mamy coś swojego, swój azyl. Czujemy, że to w końcu nasze miejsce. Mamy wiele przedsięwzięć, z których jesteśmy dumni. Każda mała rzecz cieszy, bo prowadzi do celu. Ważna była też zmiana nazwy, z którą się utożsamiamy i która nas łączy. Po latach nasze działania zyskały wspólny mianownik - Fenomenalni. Wcześniej było to Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Strzał w 10”, niepubliczne przedszkole „Dziecięce Marzenia”, niepubliczna szkoła podstawowa „Razem”. Zintegrowaliśmy się i jesteśmy dziś Fenomenalni. Czerpię również radość z tego, że ludzie idą za moim wariactwem.

**- Skąd w Pani tyle energii?**

- Też się kiedyś nad tym zastanawiałam i powiem szczerze: nie wiem. Jedna z moich wicedyrektorek stwierdziła, że mam ADHD, które napędza mnie do działania. Nie potrafię tego wytłumaczyć. Piękne jest to, że moja pasja jest moją pracą. Jestem społecznikiem z urodzenia. Spokój odnajduję w spacerach po lesie, medytacjach, jodze, w tańcu, w podróżach. Mówię też zawsze, że energię czerpię od młodzieży, z którą przebywam i wyjeżdżam, z miejsca, w którym pracuję. Jestem zodiakalnym Wodnikiem, za którym trudno jest nadążyć, bo to urodzony wizjoner i kreator życiowych przestrzeni.



**FENOMENALNI**  
STOWARZYSZENIE



# Święto kobiet zmieniających lokalne społeczności

Gala finałowa konkursu SuperMOCna Liderka KGW 2025, która 22 listopada odbyła się w Hotelu Anders w Starych Jabłonkach, zgromadziła kobiety z pasją, energią i wizją zmian. Wśród wzruszeń i artystycznych akcentów uhonorowano liderki Kół Gospodyń Wiejskich, które swoimi działaniami budują silne, aktywne i zintegrowane społeczności.

Karolina Król

## Święto kobiecej energii w regionie

Wydarzenie, którego organizatorem było Stowarzyszenie Teraz My, przyciągnęło przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich z całego województwa warmińsko-mazurskiego. Wieczór wypełniły emocje i wzruszenia przypominające, jak ważna jest rola kobiet w budowaniu życia społeczności lokalnych. Jak informują organizatorzy wydarzenia, Konkurs SuperMOCna Liderka KGW powstał z ideą promowania aktywnych, odważnych i zaangażowanych

kobiet, które działając w ramach swoich Kół Gospodyń Wiejskich, realnie wpływają na życie lokalnych społeczności. Każde KGW mogło zgłosić kandydatkę, która swoim zaangażowaniem, pasją i działaniami inspirowała innych do aktywności społecznej i kulturalnej.

## Moc, która napędza lokalne działania

Jak podkreśla Stowarzyszenie Teraz My: „Przez ostatnie lata miałyśmy przyjemność poznać dokładnie działalność Kół Gospodyń Wiejskich. Poznałyśmy obszary, którymi najbardziej lubią się zaj-



mować, znamy ich trudności i wiemy również, kto i co napędza ich aktywność. Często jest tak, że motorem napędzającym koło do działania jest ta jedna kobieta, która ma wyjątkową MOC. Często jest również tak, że ona bierze na swoje barki dużą odpowiedzialność, wychodzi wiele ścieżek, scala zespół, jest gotowa ryzykować, nie boi się działać i wierzy w członkinie swojego KGW”.

W ten sposób konkurs daje szansę wyróżnienia kobiet, które łączą tradycję z nowoczesnym działaniem, pielęgnują dziedzictwo, angażują społeczność, promują kulturę i wspierają rozwój lokalny.

### SuperMOCna Liderka 2025

W tym roku do oceny zgłoszeń powołano kapitułę składającą się z osób związanych z kulturą, aktywizacją społeczną i inicjatywami obywatelskimi. Kapituła oceniała m.in.: wpływ działań na integrację mieszkańców, rozwój społeczności, promocję lokalnej kultury, wykorzystanie nowych technologii, a także współpracę i partnerstwo.

Tytuł SuperMOCnej Liderki KGW 2025 zdobyła **Joanna Danielczuk** z KGW „KleBabki” w Klebarku Małym. Jej kandydatura wyróżniła się konsekwentną działalnością, autentycznym zaangażowaniem w życie lokalnej społeczności oraz liczny-

mi inicjatywami, które realnie zmieniały otoczenie. - Ten tytuł traktuję jako docenienie moich działań, ale także całego naszego koła - mówi Pani Joanna. - Ja od zawsze byłam społecznikiem, ta praca sprawia mi dużo radości i nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej.

### Abasadorki tradycji i nowoczesności

Ponadto kapituła przyznała trzy wyróżnienia, nagradzając: **Katarzynę Życińską** - KGW Nowe Monasterzysko, **Kingę Suchomską** - KGW w Miłogórzku oraz **Bożenę Sekułę** - KGW w Wynkach.

Te kobiety zostały docenione za inicjatywy, które miały szczególny wpływ czy to na integrację mieszkańców, aktywizację kobiet, rozwój kultury lokalnej, czy promowanie tradycji przy nowoczesnym podejściu do społeczności.

- Dzięki takim inicjatywom wieś nie jest tylko miejscem zamieszkania, ale staje się przestrzenią życia kulturalnego, społecznego i aktywności. Konkurs pokazuje, że liderki KGW to nie postacie drugoplanowe, ale pełnoprawne liderki zmian - podsumowują organizatorzy.

*Fot. archiwum organizatorów*

# O pustych taczkach i odpuszczaniu miliona

Zaczynaliśmy w 2003 roku z dyskietką w kieszeni i głową pełną ideałów. Dziś mamy generatory wniosków, AI i setki powiadomień na Messengerze, a jednak trudniej nam poczuć, że naprawdę zmieniamy świat. Jak nie zostać męczennikiem własnej misji w czasach, gdy „lajki” ważą więcej niż realne wsparcie?

Dariusz Ignatowicz

Pamiętacie rok 2003? W sektorze trzecim pachniało nowością, entuzjazmem i... wonią drukującego faksu. Pisanie wniosków przypominało pionierską wyprawę, a wspierał nas technologicznie Linux i nadzieja, że dyskietka nie „wysypie się” przed wydrukowaniem ważnego dokumentu. Dziś, po ponad dwóch dekadach w NGO-wym świecie, patrzę na nasz sektor i mam jedno, niepokojące skojarzenie: biegamy z pustymi taczkami. Bo przecież „nie ma czasu załadować, tyle się dzieje”.

### Milion, który nie był wart swojej ceny

Współczesny pracownik organizacji pozarządowej to nie tylko społecznik. To hybryda prawnika, księgowego i specjalisty od systemów informatycznych. Generatory wniosków, które miały pilnować logiki projektowej, stały się areną walki o znaki i wytyczne, które z realną zmianą społeczną mają niewiele wspólnego. Ostatnio podjąłem decyzję, która w oczach wielu była co najmniej trudna do zrozumienia: zrezygnowałem z dofinansowania na prawie milion złotych. Dlaczego? Bo po „negocjacjach” z urzędem jego realizacja stała się karłomną misją. Logika nakładów i kosztów krzyczała: „uciekaj!”, a ja postanowiłem posłuchać roztumu, a nie strachu przed „stratą okazji”.

### Strażnicy systemu kontra zaufanie

W urzędach po drugiej stronie coraz częściej spotykamy „strażników systemu”. Ludzi, którzy nigdy nie zrealizowali projektu „realu”, ale perfekcyjnie potrafią zażądać, by w 200-stronicowym pliku PDF pozaznaczać ręcznie wszystkie zmiany, które sys-



Fot. Rafał Narnicki

tem i tak widzi co do litery. To nie jest tylko brak szacunku do czasu - to lęk i brak zaufania, czyli fundament, na którym kiedyś budowaliśmy relacje.

### Pułapka cyfrowej dopaminy

Do tego dochodzi nowe pokolenie. Z jednej strony pewne siebie, z drugiej - czasem gubiące refleksję nad tym, że doświadczenie starszych to nie tylko „boomerskie gadanie”, ale kapitał wypracowanych metod. W świecie opartym na konkurencji zamiast współpracy i na „strzałach dopaminy” za każdy post czy rolkę na Facebooku, łatwo zapomnieć o uczestniku. Lajk pod zdjęciem z warsztatów stał się ważniejszy niż to, czy uczestnik faktycznie coś z nich wyniósł.

Żyjemy w chaosie mentalnym, napędzonym przez

ułatwiacze życia, które to życie realnie nam utrudniają. Ciągłe powiadomienia, uczestnictwo w spotkaniach online (nawet kilku jednocześnie!) i obawa przed AI, o którym nie wiemy, czy nam pomoże czy niąc pracę lżejszą, czy nas w niej zastąpi. Jak w tym wszystkim dbać o siebie, by móc dbać o innych?

## NGO-wiec na neuroprzekaznikach

W książce „Zdrowa dawka DOSE” JT Powera, którą dostałem na urodziny, mowa jest o czterech neuroprzekaznikach wpływających na dobrostan. W NGO mamy nadmiar szkodliwej pogoni za dopaminą (kolejny wniosek, kolejny post), a dramatyczny deficyt oksytocyny (zaufania w zespole), serotoniny (uznania i spokoju) i endorfin (zado-

wolenia). Jeśli my, wspierający, nie zadamy o własną chemię mózgu, to za chwilę będzie trzeba nas objąć wsparciem.

## Odzyskaj władzę nad czasem

Zadanie na dziś (zamiast scrollować w przerwie): Zastosuj prosty trik z filozofii DOSE: wyloguj się na 15 minut. Wyłącz powiadomienia, skup się na jednej, prostej czynności - zaparzeniu kawy, spojrzeń przez okno, oddechu. Poczuj serotoninę wynikającą z faktu, że to Ty rządysz swoim czasem, a nie to małe urządzenie w ręce. Pamiętaj: tylko załadowana taczka ma sens. Nie bój się odpuszczania bycia online, jeśli ceną jest Twój spokój, który przekłada się na zdrowie.

## TWOJA OSOBISTA „TARCZA” ANTY-WYPALENIOWA: METODA DOSE

### **D** - Dopamina (Nagroda)

Świętuj małe kroki. Skreślenie trzech drobnych spraw z listy zadań daje zdrowszy zastrzyk energii niż walka z systemem.

### **O** - Oksytocyna (Więzi)

Zamiast chłodnego maila - zadzwoń lub spotkaj się na kawę bez agendy. Budowanie relacji obniża poziom stresu.

### **S** - Serotonina (Nastrój)

Pomyśl o jednej konkretnej osobie, której Twoje działanie realnie pomogło. To Twoje prawdziwe paliwo, nie Excel.

### **E** - Endorfiny (Uśmierzacz)

Zastosuj „mikro-ruch”. Po każdym zadaniu wstań, przeciągnij się lub przejdź schodami. Ciało musi wiedzieć, że żyje poza światem online.

### O AUTORZE:

Dariusz Ignatowicz - z wykształcenia prawnik, z pasji animator społeczny od 2003 roku związany z sektorem pozarządowym. Ekspert z doświadczeniem pracy w „trzech sektorach” - od NGO, przez

biznes, po administrację publiczną (Urząd Marszałkowski oraz Urząd Miejski w Elblągu w Departamencie Strategii i Funduszy Europejskich). Doskonale rozumie perspektywę „strażników systemu” oraz organizacji walczących o zmianę.

# HISTORIA TORTAMI PISANA

Żadne urodziny nie mogą obejść się bez tortu, a skoro Stowarzyszenie ESWIP świętuje właśnie swoje 30-lecie, tych jubileuszowych wypieków uzbierało się przez lata całkiem sporo. Każdy z nich osładzał nam ważne momenty i sukcesy, które wspólnie wypracowaliśmy w sektorze pozarządowym na Warmii i Mazurach.



5. urodziny ESWIP, grudzień 2000



budowa Domu pod Cisem, wrzesień 2018



otwarcie centrum "na jaszczurach", 2006



25. urodziny ESWIP

